Dodatek do Nr. 171

DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Poniedziałek dnia 27. Lipca 1868. — Natalii Panny (rzym.) — Kyryła M. (grec.)

Lwów dnia 26. lipca.

Austryaccy Niemcy napsują sobie jeszcze niemało krwi, zanim ugoda między Chorwatami a Węgrami przyjdzie w zupełności do skutku. Idzie im bowiem przeważnie o Dalmacyę, która jak na teraz należy do Cislitawii, a który to kraj wedle ugody, należyć ma odtąd do Chorwacyi, tworząc z nią i Slawonią tak zwane trojjedyne królestwo. Owóż Niemcy w niebogłosy protestują przeciw tej anneksyi węgierskiej, gdyż po odłączeniu Dalmacyi, Cislitawia pozostanie prawie bez wybrzeży morskich, a każdy pojmuje, iż w teraźniejszych czasach państwo bez morza niemal istnieć nie może. Natomiast popierają Węgrzy żądania Chorwatów, gdyż właśnie chcieliby to osiągnąć, co Niemcom z taką trudnością przyjdzie odstąpić.

Kwestya ta wywoła zaciętą jeszcze walkę między centralistami a Węgrami; lecz wątpimy, aby została ona załatwioną na korzyść Niemców. Dalmacya bowiem już wedle swej narodowości należy do Chorwacyi, gdyż ludność przeważnie jest słowiańską. Połączone zaś z Chorwacyą Węgry uzyskają przez posiadanie tego, nad morzem położonego kraju tak dogodne dla handlu położenie, a pod względem państwowem tak ważne stanowisko, że odtąd w polityce austryackiej już z tego jedynego powodu rozstrzygającą odgrywać będą rolę. I to właśnie przewidują centraliści i gwałtem chcieliby przeszkodzić temu rozwielmożnieniu się Węgier.

Wiedeńskie dzienniki zapełniają od kilku dni szpalty swe opisaniem odbywających się festynów, z powodu trzeciego strzelania niemieckiego. I rzeczywiście zjazd to niemały, gdyż liczbę przybywających ze wszech stron strzelców liczyć można na tysiące. Początkowo zakrojone to było na demonstracyę mianowicie południowych Niemiec przeciwko Prusom; obecnie atoli zdaje się, że waleczni strzelcy zaniechają tej myśli, gdyż nawet sam rząd nierad by, gdyby we Wiedniu wyprawiono podobną demonstracyę. Mimo to rząd pruski niechętnie spogląda na zjazd ten strzelecki, a studenci berlińscy zaproszeni przez wiedeńskich kolegów odmówili swego przybycia z powodu, jakoby w Wiedniu nie było swobody mowy a gdyby zostali krępowani w swych przemowach, wolą raczej zaniechać swej podróży.

Już to trzeba przyznać, że stosunki między Austryą a Prusami mimo wszelkich wieści o zbliżaniu się wzajemnem tych państw, nie mogą się stać zbyt serdecznemi, skoro ogłoszona przez gabinet włoski nota pruska z r. 1866 tak dobitnie wykazuje tendencye rządu pruskiego, który w owej nocie tak stanowczo żądał takiego współdziałania wojennego ze strony Włoch, iżby można Austryę do szczętu zniszczyć. Nota ta wykazując stanowczość i energię ze strony męża stanu pruskich, dowodzi równocześnie, że Prusy nie zachwiałyby się w danym razie przed żadnym środkiem, co zresztą okazało się i podczas samej kampanii, gdzie użyto nawet węgierskiego legionu, aby tylko podburzyć Węgrów, a Austryę osłabić.

Nota ta w swoim rodzaju znakomita i jakby z czasów najświetniejszych Napoleona I., niezawodne obudza obawy w gabinecie wiedeńskim, gdyż wykazuje niebezpieczeństwo państwa, które do tak energicznej zdołało się posunąć polityki.

W Serbii nie ma końca procesom; jak długo stan taki potrwać może, niemożna przewidzieć; wątpimy atoli, aby tak naprężona surowość rządu obecnego mogła uśmierzyć gotującą się w głębi przeciwnego stronnictwa burzę. Reakcya podobna i tak krwawa, jaka panuje na teraz w Serbii, musi wywołać rewolucyę. W cywilizowanych bowiem krajach, gdzie niema wybieralnych książąt, dynastye w swym własnym interesie nie chwytają się już podobnych środków a w Serbii, gdzie stosunki nie są jeszcze tak uregulowane, gdzie co kilka lat wybuchają rewolucye a książęta zmuszeni są do opuszczania tronu i kraju, stan taki jest tym groźniejszy i wcale nie rokuje trwałości rządowi małoletniego księcia.

A i tak obawiać się należy na Wschodzie nowych niepokojów, nowych zatargów, a wypadki te nie muszą być zbyt drobnej wagi, skoro „Monitor“ nawet obwinia rząd rumuński o brak nadzoru, gdyż podobne zajścia niemogłyby się dziać bez dłuższych przygotowań, których rząd rumuński dopuścić nie był powinien. Dawniej już donosiła „France“ z Isakczy nad Dunajem, jakoby komitety stojące pod wpływem panslawistycznym podwoić miały swoją czynność i wszelkie poczyniły przygotowania do wybuchu. Przesyłki broni są dość znaczne, a niedawno przekroczyła banda jedna Dunaj i puściła się w głąb kraju. „Epoque“ obwinia wyraźnie rząd rumuński, iż takowy w porozumieniu jest z temi ruchami, podczas gdy rząd turecki wzmacnia swe załogi nad Dunajem.

Przypomną sobie czytelnicy, iż zaledwie przed pół rokiem krążyły podobne wieści o rozruchach w Bułgaryi, które atoli jak to się później okazało, były nietylko przesadzonemi, lecz po największej części nie miały nawet wcale żadnej podstawy. Niezawadzi to jednak, aby wypadków obecnych na Wschodzie zupełnie nie przeoczyć, gdyż może to być w interesie jednego lub drugiego mocarstwa, aby sprawę wschodnią w ciągłem niejako utrzymywać naprężeniu.

Dzienniki zagraniczne przynoszą wezwanie hr. Platera do zjazdu w Raperswyl w Szwajcaryi. O ile się dowiadujemy wyszle nie tylko Lwów reprezentantów swych na ową uroczystość, gdyż i inne miasta kraju naszego i obywatelstwo wiejskie zamierza udział wziąć w tej wielkiej uroczystości, która światu przypomni stuletnią naszą walkę przeciw najazdowi Moskwy. Liczny z naszej strony zjazd dowiedzie Europie żywotność naszą i to spotęgowane poczucie patryotyczne, które nas od tego czasu do tylu walk i usiłowań bohaterskich wiodło.

O kwestyi żydowskiej

odzywa się jeden z dzienników polskich, zagranicą wychodzących, w następujący sposób: W żadnym kraju, kwestya żydowska nie ma tak wielkiej wagi jak w Polsce, bo też nigdzie wieczni tułacze w większej nie osiedlili się liczbie jak u nas. Blizko jedna dziesiąta część polskiej ludności jest żydowskiego pochodzenia, a prawie cała klasa mieszczaństwa, trudniącego się handlem, składa się z żydów. Powszechnie przyznanem i uznanem jest, że cały handel polski zostaje w rękach żydowskich. Gdy handel jest jednem z trzech źródeł bogactwa narodowego, żydzi, którzy to źródło dzierżą, z jednej dziesiątej potęgi ludnościowej wzrastają do jednej trzeciej potęgi ekonomicznej w naszym kraju. Oprócz tego gdy pomiędzy handlem a rękodzielnictwem i rolnictwem zachodzi ścisły stosunek, i jedno bez drugiego podnieść się nie może, możemy twierdzić, że losy naszego narodu zależą od klasy żydowskiej. Lecz jest jeszcze inny wzgląd, który ważność kwestyi żydowskiej znacznie podnosi. A tym względem jest, że żydzi w naszym kraju stanowią znaczniejszą część klasy średniej, tej klasy, która we wszystkich ucywilizowanych krajach była i jest jeszcze dotąd głównym czynnikiem rozwoju narodowego we wszystkich kierunkach jego władz umysłowych i sił materyalnych; tej klasy, która zwyciężyła barbarzyństwo wieków średnich i wywalczyła wszystkie dzisiejsze swobody polityczne i religijne, która wszędzie głównie rozwijała nowożytną oświatę narodów i wspierała ich literaturę, która swą pracowitością, przedsiębierczością i przemyślnością otworzyła nowe źródła dobrobytu narodowego i swoją twórczością wynalazkową zdobywszy na przyrodzie olbrzymie siły, zaprzęgła je na usługi społeczności, ażeby mogła coraz szybszym krokiem naprzód postępować.

Ileż to postęp Polski stracił na tem, że jej klasa średnia należała do religii, która dopiero w wieku 19. doczekała się swego równouprawnienia, że ci co powinni byli od kilkuset lat śmiało wystąpić na widownię polityczną, aby zdobywać dla naszego narodu co raz obszerniejsze swobody religijne i prawa polityczne, musieli się przed pogardą publiczną do dziś dnia w tułaczych zakątkach ukrywać, że gdy szlachta polska swej dziejowej mety dobiegła i żywotność swoją wyczerpała, zabrakło spadkobierców, którzyby przejąwszy od niej spuściznę, rozwijali ją dalej świeżemi siłami i byt narodowy na szerszych podstawach oparli.

Lecz i dziś jeszcze, lubo demokracya powołuje wszystkich mieszkańców Polski do odziedziczenia ojczyzny i podjęcia rozwoju narodowego, siły średniego stanu nie są pozbawione pola działalności. Praca nad odrodzeniem narodu polskiego przez lud, jest olbrzymia i potrzebuje wszechstronnego poparcia. Zkądże otrzymać członków do tylu towarzystw, których współdziałanie jest nieodzowne do podniesienia dobrobytu i oświaty ludu wiejskiego? Zkąd że to otrzymać obfitsze składki, aby stowarzyszenia stały się istotną siłą, kto to może dostarczyć rolnictwu i rękodzielnictwu kapitałów, zakładać banki włościańskie, kasy pożyczkowe? Która klasa najzdolniejsza do samorządów, najlepiej umie cenić wolność, stanowić rdzeń stowarzyszeń demokratycznych?— Klasa średnia może wszystkim tym potrzebom i wymaganiościom zadość uczynić, lecz nie dotychczasowa cząstkowa, słaba; ale spotęgowana dwoma milionami żydów, dzierżących najobfitsze źródło bogactwa narodowego w swoich rękach. Dziś dopiero taki potężny stan średni może się utworzyć, bo nastąpił nieodzowny do tego warunek, to jest ogłoszenie równouprawnienia żydów. Obowiązkiem każdego Polaka jest przyjąć ten fakt z największem zadowolnieniem, bez najmniejszego szemrania, a tem mniej sprzeciwiania się mu. Bez równouprawnienia niepodobna było myśleć o polszczeniu żydów. Lecz uznanie równouprawnienia jest tylko niezbędnym, ale nie jedynym środkiem do uskutecznienia spolszczenia żydów. O innych środkach do tego celu wiodących, pomówimy później.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Z przybyciem cesarza do Wiednia, który, jak wiadomo, przybyć tam musiał wczoraj na otwarcie uroczystości strzeleckiej, spodziewają się stanowczej decyzyi w sprawie mianowania nowych namiestników. Dla Tryestu mianowanym być ma, jak „Debatte“ powiada, „dzielny“ jenerał Möring, o którego jednak dzielności, oprócz „Debatty“, nikomu ponoś więcej nie wiadomo. Na razie postanowiło ministerstwo wysłać komisarza rządowego do Tryestu.

Mężowie zaufania Sejmu czeskiego postanowili na odbytem temi dniami zgromadzeniu polecić deputowanym czeskim w Czechach i Morawii nieobesłanie Sejmu krajowego.

Jenerała Koudelkę odstawiono temi dniami do Teresienstadtu, gdzie odsiadywać będzie zasądzoną mu karę.

Na Dunaju, poniżej Pesztu, wypłynął dnia 24. b. m. jakiś trup okryty ranami; dorozumiewają się, iż to będzie ciało Beniczky'ego. Naczelny burmistrz peszteński udał się natychmiast na to miejsce.

„Magyar Ujsak“ ogłasza znowu dwa listy Koszuta, które również jak i poprzednie zainteresowały wielce publiczność. W pierwszym, pisanym do prezydenta Towarzystwa honwedów w Wacowie odmawia Koszut zaproszeniu na odkrycie postawionego tamże pomnika dla poległych honwedów, tak ze swej jak również i synów swych strony, „gdyż wiele (powiada dyktator) — nie chcę już mówić: wszystko — musiałoby zmienić się w mej ojczyźnie, ażebym mógł przyjąć to zaproszenie.“ Drugi list, napisany do redaktora wyż wymienionego dziennika, wystosowany jest mianowicie przeciw arcybiskupowi Horwathowi, który, jak wiadomo, ogłosił był w polemice swej przeciw dyktatorowi niektóre jego listy prywatne, pisane do trzeciej osoby. Koszut nazywa postępowanie takowe niegodnem człowieka z wychowaniem, protestuje przeciw wszelkiemu powtórzeniu takowego wystąpienia i powiada, że jeżeliby chciał użyć podobnej broni, to mógłby wielu osobom, które znakomite godności piastują w kraju, sprawić niemało kłopotu i w ogóle dać powód do nader budujących kontrastów.

Przedwczorajsza „Politik“ zapowiada, iż z dniem tym przestaje już nadal wychodzić i że na jej miejsce wychodzić będzie dziennik „Correspondenz“, co też nastąpić już miało dnia wczorajszego.

W Sejmie peszteńskim zdawała sprawę komisya petycyjna o wniesionych przez Madarasza petycyach względem zmiany ustaw z 1867 roku. Komisya wniosła, ażeby Izba nie przyjmowała -owych petycyj, ale ażeby je ze względu na nieprawdziwe (?) podpisy oddała ministerstwu do rozsądzenia. Po dłuższej dopiero i bardzo żywej dyskusyi przyjęto ten wniosek większością.

Z protokołów, jakie rząd serbski przysłał ministerstwu peszteńskiemu do przeprowadzenia śledztwa z podejrzanymi o współudział w spisku belgradzkim Serbami austryackimi, okazuje się rzeczywiście, iż byli oni w związku ze spiskowcami księstwa Serbskiego. Podług aktów tych miał Paweł Radawanowicz na 8 dni przed zamordowaniem ks. Michała być osobiście w Nowym Sadzie i tam na tajnych schadzkach porozumieć się z Mileticzem (suspendowanym obecnie, jak wiadomo, burmistrzem tegoż miasta) i z podejrzanymi owymi Serbami węgierskimi.

Francya. W Ciele prawodawczem z okazyi budżetu wniósł Pelletan o uwolnienie dzienników politycznych od opłaty stęplowej, wykazując szkodliwe skutki ostęplowania dzienników ze stanowiska politycznego. Garnier Pagés popierał poprawkę ze stanowiska handlowego, wykazując, jak wiele na tem zależy, ażeby świat przemysłowy miał ułatwioną możność czynienia wszelkich ogłoszeń; podczas gdy obecnie z powodu opłaty stęplowej tylko wielcy przemysłowcy są w stanie opłacać ogłoszenia. Minister spraw wewnętyznych dowodził, że każdy dziennik jest przedsiębiorstwem jak wszelkie inne przedsiębiorstwo przemysłowe, zaczem nie można dawać mu wyłącznych przywilejów pod względem opodatkowania. Lanjuinais i Picard popierali poprawkę, aby prefekci nie byli upoważnieni do naruszania tajemnicy listowej, i aby prawo to przysłużało jedynie sędziemu śledczemu. Minister odpowiedział, że bezpieczeństwo publiczne nie dozwala pozbawiać prefektów mocy otwierania listów. Obie powyższe poprawki opozycyi upadły.

Wpływ p. Hausmana, prefekta departamentu Sekwany, zachwiany zarówno w Ciele prawodawczem jak w Senacie. Już dawniej w wiadomej sprawie cmentarza Ciało prawodawcze oświadczyło się przeciw niemu; podobnież teraz w sprawie pożyczki miasta Paryża. Obecnie zaś i senat wydał uchwałę, dążącą do ukrócenia despotycznej niemal władzy p. Hausmana w Paryżu. Dziewięciu fabrykantów przedmiejskich podało petycyę do senatu, z powodu nałożonych przez p. Hausmana wysokich ceł na płody surowe, dla tego ażeby zmniejszyć liczbę fabryk i robotników w Paryżu. Senat przyjął przychylnie petycyę i jednogłośnie przekazał ją rządowi do uwzględnienia. Co zaś bardziej jeszcze zwraca uwagę to okoliczność, że ze strony rządu nikt nie podniósł głosu w obronie prefekta. Pomimo tego, cesarz zawsze jeszcze jak słychać nie zaniechał myśli utworzenia umyślnie dla p. Hausmana osobnej teki i mianowania go ministrem Paryża. Ministerstwo to miałoby sobie przydzielone czynności dzisiejszego ministerstwa dworu cesarskiego, tudzież teatra i sztuki piękne.

Włochy. Na posiedzeniu dnia 19. b. m. uchwaliła Izba włoska większością tylko dziewięciu głosów wynagrodzenie obudwom córkom Ferdynanda II. za skonfiskowany majątek posagowy. Na temże posiedzeniu wnieśli deputowani Fersari i Mancini interpelacyę co do stanowiska, jakie rząd wobec ostatniej bulli papiezkiej zająć zamierza. Mówię, że z powodu zapowiedzianego soboru rząd włoski miał ponawiać starania w Rzymie o uznanie Królestwa włoskiego i przypuszczenie do udziału soboru; na co Rzym odpowiedział odmownie. Wszystkie te pogłoski zdają się z gruntu zmyślone.

Z Rzymu donoszą, że stolica ap. nie zamierza zapraszać monarchów świeckich na sobór ekumeniczny, uważając to za średniowieczny, nieodpowiedni stosunkom dzisiejszym zwyczaj.

Ukończył się proces przeciw obwinionym o wysadzenie w powietrze koszar, z których pięciu najwinniejszych skazano na śmierć. Wyrok miał być wykonany zeszłego tygodnia; a że się to nie stało dorozumiewają się, że papież postanowił ułaskawić skazanych, zamieniając karę na dożywotne więzienie.

Poseł hiszpański protestował przeciw przyjęciu do korpusu żwawów papiezkich Don Alfonsa Burbona, syna Don

Juana a synowca hrabi Montemolin. Papież kazał odpowiedzieć, że nie może zbronić żadnemu katolikowi, wstępu w szeregi swego wojska.

Rząd włoski rozkazał założyć obóz jazdy pod Pardenone. Ćwiczenia rozpoczną się dnia 10. sierpnia i mają trwać przez sześć tygodni. Naczelną komendę obejmie jenerał de la Foresta. Tegoż dnia rozpocznie się druga serya ćwiczeń w obozie pod Fajano.

Sprawa interpelacyi jenerała Lamarmory, dotyczącej sprawozdania jeneralnego sztabu pruskiego o wojnie z r. 1866 została załatwioną. Z odczytanej przez jen. Lamormorę noty pruskiej okazało się, iż jeneralny sztab pruski chciał narzucić komendzie włoskiej plan wojny i to zupełnie odmienny od powziętego przez sztab włoski, i to w ostatniej chwili, kiedy już rozpoczętych ruchów wojennych zmienić bez wielkich niekorzyści nie było podobna. Menabrea odrzekł na interpelacyę, że Włochy już tem samem wielką wyrządziły korzyść Prusom, że zatrudniały dwukroćstotysięczną armię austryacką przez długi przeciąg czasu. Następnie oświadczył Menabrea, iż rząd pruski dowiedziawszy się o zamierzonej interpelacyi, oświadczył, iż jen. Moltke nie miał myśli ubliżenia komendzie włoskiej, a całe nieporozumienie pochodzi z niedokładności przekładu niektórych ustępów sprawozdania. Menabrea wezwał w końcu, aby nie wznawiać tak drażliwej sprawy i niedotykać jej w Izbie, tem bardziej iż rząd pruski gotowy jest dać w każdym razie zadawalniające wyjaśnienie. Jenerał Lamarmora zgodził się z tem i odstąpił od interpelacyi pod tym warunkiem ażeby, jeneralny sztab włoski także ogłosił sprawozdanie z kampanii r. 1866. Menabrea oświadczył iż sztab włoski pracuje już nad takowem sprawozdaniem.

Minghetti ma być mianowany posłem włoskim w Londynie.

Komendant gwardyi narodowej we Florencyi jenerał Bebluomini złożył syndykowi stolicy sprawozdanie o stanie gwardyi narodowej w królestwie Włoskiem, przedstawiając stan ten w najniepomyślniejszym świetle, jako wymagający jak najrychlejszej reorganizacyi. Obywatele po większej części usuwają się od pełnienia obowiązków gwardyjskich, a ci którzy takowe pełnią, wystawieni są na pośmiewisko. Instytucya doznaje ze wszech stron lekceważenia, tem bardziej iż najznakomitsze w kraju osoby największej doznające powagi, głośno oświadczyły się w końcu za potrzebą utrzymania nadal instytucyi gwardyi narodowej, lecz w odmiennych warunkach, któreby jej należyte poszanowanie zapewniły.

Anglia. W Izbie niższej interpelował Baines sekretarza stanu spraw zewnętrznych, czyli to prawda, iż Julian de Worgas, nauczyciel szkoły ludowej w Maladze, pozostaje od dnia 12. marca uwięziony z powodu, że znaleziono u niego biblię protestancką i kilka książek francuzkich podobnejże treści. Rząd hiszpański prześladuje go za to tak dalece, iż ma być na 18. miesięcy więzienia skazany. Interpelant zapytuje, czy rząd angielski postanowił uczynić z swej strony przedstawienie rządowi hiszpańskiemu, iżby zaniechał prześladowań religijnych, oburzających uczucie całej Europy, podczas gdy prawa wszystkich krajów, zarówno katolickich, protestantskich a nawet muzułmańskich, biorą w opiekę wolność sumienia. Lord Stanley odrzekł, iż uwięziony nauczyciel oskarżony jest o rozszerzanie nauki protestanckiej pomiędzy swymi uczniami. Co do rządu angielskiego ten nie może się mieszać w sprawę tak drażliwej natury; albowiem niema cienia uprawnienia ku temu. Rząd musi unikać pozoru chęci narzucania się rządowi hiszpańskiemu. Jedynym punktem wyjścia, byłaby tu tylko ta okoliczność, że postępowanie takie wzbudza oburzenie pomiędzy ludnością protestancką, i z tego też punktu minister angielski uczynił już w sprawie pomienionej poufne przedstawienie w Madrycie.

W Romsey wystawiono pomnik dla lorda Palmerstona ze składek publicznych. Uroczystość odsłonienia pomnika odbyła się z wielką uroczystością. W dzień oznaczony tłumy ludu z miast i wsi okolicznych przybyły do Romsey. Miasto przyozdobione było tysiącami chorągwi, w południe udał się burmistrz na czele Rady gminnej Broodlands do poblizkiej posiadłości, która była miejscem urodzenia lorda Palmerstona i najulubieńszą jego siedzibą. Tutaj oczekiwali już zebrani najznakomitsi dostojnicy i mężowie stanu Anglii, między którymi książe Argyll, biskup Londynu, lordowie Granville, Grey, Shaftesbury i wielu innych. Oczekiwany Earl Russell nie przybył, bo mu właśnie umarł ktoś z rodziny, a Gladstone zajęty tegoż dnia w parlamencie nazajutrz dopiero przybył. Całe zgromadzenie udało się w uroczystym pochodzie do pięknego ztarożytnego opactwa w Romsey, gdzie biskup londyński miał stosowne kazanie i poświęcił okno sprawione ku czci Palmerstona. Ztamtąd udał się pochód na rynek miejski gdzie stoi posąg. Wyobraża on Palmerstona mówiącego w Izbie; jest z bronzu i ma dziewięć stóp wysokości. Napis na nim uderza swoją prostotą. Na przedniej stronie piedestalu złotemi głoskami stoi napisano: P a l m e r s t o n. Po drugiej stronie: U r o d z o n y 1784, u m a r ł 1865. Nic więcej. Earl Granville miał mowę. Jako zasady, od których zmarły wielki mąż stanu Anglii nigdy nie odstąpił, wymienił mowca: Namiętną miłość obywatelskiej i religijnej wolności, wstręt od prześladowań religijnych i niesprawiedliwości jakiegokolwiekbądź rodzaju. Drugę mowę miał Robert Lowe.

Szwajcarya. P. Curchod, zastępca Szwajcaryi na konferencyi telegraficznej w Wiedniu zawiadomił Radę związkową, iż konferencya postanowiła jednogłośnie poruczyć Szwajcarskiej Radzie związkowej organizacyę międzynarodowego biura telegraficznego z prośbą, aby się od przyjęcia tego polecenia nie chciała usuwać. Natychmiast po otrzymaniu telegramu od p. Curchoda odbyła Rada posiedzenie, na którym postanowiono przyjąć niniejsze polecenie „w uznaniu uchwałą tą wyrażonego rządowi Szwajcarskiemu zaufania.“ Jakoż zawiadomiono niezwłocznie o tem postanowieniu p. Curchoda w Wiedniu.

Rada związkowa poleciła jeneralnemu konsulowi w Waszyngtonie zaprosić do Szwajcaryi bawiące obecnie w Stanach Zjednoczonych poselstwo chińskie, celem rozpoczęcia z temże poselstwem rokowań względem zawarcia traktatu handlowego z Chinami. Zaproszenie przyjęto.

Hiszpania. Przeżyliśmy tu w ciągu czterech dni ostatnich ustęp z dziejów Hiszpanii i to wcale interesujący. W przyszły wtorek kazał rząd niespodzianie aresztować pewną liczbę jenerałów, którzy należeli do spisku przeciw królowej. Zewnętrznie wypadek ten, jakkolwiek ważny, nie był bardzo znacznym i uderzającym. Dwór królewski znajdował się w San Ildefonso de la Granja, ordynansowi dragoni pędzili kiedy niekiedy po dwóch i po trzech w tę lub ową stronę; ale zresztą cicho było w mieście, jak zwykle w ciągu dnia, a gwarno jak zwykle wieczorem. Tak jest i do obecnej chwili. i pozostanie zapewne nadal; gdyż ludność madrycka i hiszpańska w ogóle, najobojętniej to uważa, czy jenerałowie uwiezieni do liberalnych się liczyli, czy nieliberalnych. Być może, iż w Barcelonie i innych nadmorskich miastach, gdzie cudzoziemskie mięszają się żywioły, jakieś wrzenie się okaże, ale w samem wnętrzu kraju a mianowicie w stolicy, niczyjej żywej duszy stronnictwa polityczne i cała polityka zgoła nie obchodzą. Z całej konstytucyi, tron jest rzeczą, mającą dla hiszpańskiego narodu jakieś istotne znaczenie; dla tego też nie zdaje nam się to prawdopodobnem, żeby spiskowi zamyślali naprawdę monarchię całkiem obalić i republikę natomiast ogłosić. Być może, iż chodziło im tylko o usunięcie rządzącycych dziś tak zwanych moderadosów (tj. niby umiarkowanych — z tytułu przynajmniej, jeżeli nie z rzeczy) i utworzenie gabinetu z liberalnych i postępowców (progresistów) złożonego; ale i to prawdopodobne, że myślano o tem, aby zmusić do abdykacyi Izabellę II. i wynieść na tron księcia Asturyi pod liberalną rejencyą, albo wreszcie osadzić na tronie infanktę Ludwikę siostrę królowej, a małżonkę księcia Montpensiera. Jeżeli znajdowali się między sprzysiężonymi tacy, co pragnęli tron całkiem wywrócić i rzeczpospolitą (hiszpańską, czy nawet iberyjską) ustanowić, to chyba drobną mniejszość stanowili, i musieli mieć stosunki ze stronnictwem ruchu we Włoszech, oraz jego kierownikiem Mazzinim. Co do nas, tego jesteśmy przekonania, że gdyby przyszło do zrzucenia z tronu Izabelli II. toby już chyba nikt tam inny na jej miejscu nie zasiadł; skoroby tylko raz ten urok monarchii mógł być rozwiany, rozpasany duch stronniczy parłby już niepowstrzymanie ku przeciwległej ostateczności, a naród hiszpański patrzałby na to zapewne z równą obojętnością, jak dziś na tryumf rządu i monarchii patrzy.

A był to przecież naród w gruncie konserwatywny i legitymistyczny; w ciągu długiej wojny domowej walczyła część jego za prawowity tron Izabelli; gdyż był on w rzeczy samej prawowitym według staro-hiszpańskich praw sukcesyjnych; druga zaś część walczyła równie uparcie za prawowitość infanta Karola; była to bowiem także prawowitość, według ustaw sukcesyjnych burbońskich, czyli według tak zwanego prawa salickiego. Ze w tym sporze stanęło po stronie Karola duchowieństwo, a po stronie Izabelli stronnictwa liberalne, nie było w tem nic przyrodzonego ani koniecznego; było to tylko przygodnym okoliczności zbiegiem, albo następstwem uznania Izabelli przez liberalną Anglię i konstytucyjną również Francyę. Skutkiem tej wewnętrznej walki było nadzwyczajne wycieńczenie materyalne i moralne; masa narodu popadła w indeferentyzm i jakąś bezwładność, pochodzącą raz z osłabienia uczucia i pojęcia prawowitości, gdy się to w krwawych rozdwoiło i sponiewierało bojach, a powtóre i ztąd, że zaprowadzony przez zwycięzką stronę system konstytucyjny obcą i nienarodową wyda się rzeczą. Wracając do świeżej katastrofy, przyznać trzeba zresztą, iż tryumfujący rząd stara się w niczem ludzkich uczuć ogółu nie obrazić: obok całej stanowczości i spreżystości swojej okazuje się dla przeciwników, ile być może łagodnym. Przedewszystkiem korzysta z tego wypadku, aby w duchu polityki nieboszczyka Narvaeza oczyścić armię ze wszystkich wyższych wojskowych, jakiekolwiek polityczne znaczenie, lub też roszczenie do takowego mających. W tym punkcie najzupełniejszą ma słuszność i wszelkiego życzyć mu należy powodzenia; dopóki bowiem, jak dotąd w Hiszpanii bywało, każdy popularniejszy jenerał może rządowi rokoszem (po tutejszemu „pronunciamento,“ oświadczenie się), i to rokoszem wojskowym zagrażać, dopóty zaprawdę nie masz dla tronu i władzy żadnego w tym kraju bezpieczeństwa.

Wschód. W dalszym ciągu ostatecznej rozprawy w znanym nam procesie belgradzkim mianowicie dnia 24. b. m., kontynuowano konfrontacyę Pawła Radawanowicza z Swetszaremi Nenadowiczem, która jednak żadnego nie odniosła skutku... Obadwaj oświadczyli, iż poczynione pierwej zeznania wydobyto z nich gwałtem i przemocą. Powiadają, iż przez cztery dni i nocy rozciągano członki ich na torturach i w takiem położeniu wolno im było na jeden tylko punkt patrzeć. Za każde spojrzenie w bok okładano ich natychmiast kijami. Kiedy jednak środek ten okazał się zupełnie bezskutecznym, położono im jeszcze na nogi i ręce płyty drewniane, obciążone kamieniami. Paweł Radawanowicz wolałby raczej śmierć samą aniżeli takowe męki. Rozpacz zmusiła ich nareszcie do podpisania arkusza, na którym gotowe już były pytania i odpowiedzi. Tu Paweł Radawanowicz powołał się na dwóch obecnych świadków i zawezwał przytomnych tu również lekarzy, ażeby kazali przyjąć od siebie przysięgę i ażeby potem opatrzyli jego tak skatowane ciało. Sąd jednak na to nie zezwolił. Nareszcie zażądał Radawanowicz od sądu, ażeby do zeznań jego w protokole dołączono słowa: „protokół wydobyty przez tortury,“ co również sąd mu odmówił. Jak takowe postępowanie sądu, przypominające nam mimowoli średniowieczne „święte inkwizycye,“ nazwie cała Europa, odgadnąć, zdaje się nam, nie trudno.

Ks. Kara-Dżiordżewicz oświadczył w drodze telegraficznej, iż on nie uznaje kompetencyi sądu belgradzkiego i zakazał delegowanemu sobie ze strony rządu obrońcy zastępować siebie przy ostatecznej rozprawie.

Zarządca dóbr ks. Kara-Dżiordżewicza, Jędrzej Milojsewicz, dla którego na poprzedzającem posiedzeniu sądu wniósł był prokurator karę śmierci, umarł tymczasem w więzieniu z wycieńczenia sił.

Zakończenia ostatecznej rozprawy spodziewano się na dzień 25 b. m., na dzisiaj zaś spodziewają się już ogłoszenia wyroków.

O rozruchach w Bułgaryi ciągle nowe nadchodzą wiadomości; podaliśmy je powyżej we wstępnym artykule dziennika.

Donoszą, iż temi dniami przejść miało 60 indywiduów z Serbii do Rumunii.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Z a k ł a d k ą p i e l o w y. Druga lista zakładu zdrojowo-kąpielowego w K r y n i c y wykazuje z dniem 15. lipca 340 rodzin z 763 osobami. W S z c z a w n i c y wykazuje druga lista jako nowo przybyłych od dnia 1. do 15. lipca 210 rodzin z 400 osobami co z dawniej przybyłymi czyni razem 488 rodzin z 909 osobami. Z obydwóch spisów okazuje się, iż napływ gości z Kongresówki coraz liczniejszy; a w ogóle między przybyłymi w drugiej porze znaczna ilość, nie tak dla poratowania zdrowia jak dla przepędzania letnich miesięcy w przyjemnej a zdrowej okolicy przybywa do wód. Okoliczność ta jest tem więcej pocieszającą, o ile publiczność nasza dotąd w tym celu zwykle wyjeżdzała za granicę; jest to postęp, który dla nas i dla kraju nieobliczone przynieść może korzyści. Ze strony jednak zakładów zdrojowych należy wszystkich użyć środków w celu upiększenia zakładów, a tem samem uprzyjemnienia przybywającym gościom pobytu. Również należałoby zwrócić uwagę przedsiębiorców na urządzenie dogodnej komunikacyi między koleją żelazną a temiż zakładami. Urządzenie podobne niezawodnieby się rentowało a liczba przejazdnych znacznieby się powiększyła.

* Z e s t r o n y t o w. p r y w. o f i c y a l i s t ó w. Kilku członków Towarzystwa prywatnych oficyalistów, czyni wniosek, aby dnia 27. lipca jako w rocznicę zlania się komitetu tarnopolskiego z pierwszym centralnym wydziałem, co należy uważać za kamień węgielny tak ważnego dzieła, jakiem jest założenie tow. prywatnych oficyalistów, w kościołach miast powiatowych urządzone były dziękczynne nabożeństwa.

* Z B u k o w i n y. Dnia 22. b. m. w Czerniowcach zdarzył się wypadek otrucia mlekiem. Kucharka pewnego pensyonowanego urzędnika kupiwszy na targu dzbanek mleka, sprażyła go i dała panu swemu na śniadanie. Tenże spożywszy niewiele, dla złego smaku, odstawił śniadanie, które służąca zjadła. Po chwili u obojga pokazały się ślady otrucia, jakoż użyte przeciwśrodki lekarskie pomogły oficyaliście, służąca zać umarła tego samego dnia po południu. „Urzęd. gazeta Bukowina“ pisze, że do Czerniowiec przybył kapitan jeneralnego sztabu br. Henneberg, w celu opisania księstwa Bukowińskiego pod względem statystycznym i strategicznym.‘

* D o „D z i e n n i k a P o z n a ń s. “ i „G a z e t y t o r u ń s k i e j‘. Zamierzona podróż tak reprezentantów polskich jako też i innej publiczności ze Lwowa, i części Polski pod berłem austryackiem zostającej, na uroczystość inauguracyjną pomnika polskiego w Zurich powinnaby i Wielkopolan skłonić do przedsięwzięcia podobnej wycieczki. Życzyć by należało, aby Wielkopolanie połączyć się mogli z Małopolanami w Krakowie i ztamtąd razem udać się do Szwajcaryi pod przewodnictwem i opieką komitetu, który tę jazdę towarzyszką urządzać będzie. A że dnia 12. sierpnia b. r. o godz. 3 rano nastąpi przyjazd gości lwowskich do Krakowa, gdzie się zatrzymają przez dwie godzin, przeto w tym samym czasie lub też w wilią dnia tego, mogliby nadjechać goście tak z Poznania jako też innych okolic Wielkopolski, i razem w dalszą puścić się podróż. Upraszamy „Dziennik Poznański“ i „Gazetę toruńską“ aby tę odezwę wraz z programem powtórzyć raczyły.

Po wyjeździe z Krakowa dnia 12. sierpnia o godzinie 5 rano nastąpi przyjazd do Wiednia o godzinie 5 wieczór. Po jednodniowym odpoczynku w Wiedniu nastąpi dnia 13. o godzinie 5 wieczór wyjazd do Salcburga, Monachium i do Landau, gdzie nastąpi nocleg. Dnia 15. rano z Landau statkiem parowym do Romanshornu zkąd koleją do Raperswyl, miejsca nad jeziorem zurychskiem położonego, gdzie stoi pomnik, którego uroczyste odsłonięcie nastąpi dnia 16. sierpnia.

* U p a ł y w A n g l i i, jakie obecnie panują, są niezwykłe i tamże niesłychane. Nie dość na tem, że na powierzchni morza pokazują się rośliny podzwrotnikowe, a wieloryby aż do wyspy Wight podpływają, uradziły nadto i muskitosy odwiedzić dumny Albion. Przywędrowały one do Greenwich i Woolwich tysiącami o ile się zdaje jako niepłatni passażerowie, na masztach z Bermudy i innych stacyj wojskowych powracających statków amunicyjnych. W razie dłuższego trwania takich upałów — wszelkie pozory są po temu — będzie i stolica państwa w krótkim przeciągu czasu błogosławieństwem muskitosów obdarzoną.

* W W i l n i e umarł niedawno żyd Iudel Apatow, który powszechny po sobie żal zostawił. 300 biednych rodzin, otrzymywały od niego chleb za połowę ceny. Przedaż chleba była urządzona w jego sklepach w ten sposób, że dwie części żydów a jedna część chrześcian korzystać mogła z tego dobrodziejstwa. Około 20.000 ludu towarzyszyło orszakowi pogrzebowemu.

Ostatnie wiadomości.

P e s z t 25 lipca. W Izbie poselskiej zażądał Miletic (odsądzony burmistrz w Nowym Sądzi) wytoczenia mu śledztwa z powodu zamachu w Białogrodzie.

Komisya regnikolarna po ukończeniu prac swych rozjeżdża się jutro; mniejszości niedozwolono stawiania osobnych wniosków.

B u k a r e s z t 25 lipca. Wybory do senatu wypadły w duchu rządowym.

„Jour. Romanul“ ubolewa nad niepokojami w Bułgaryi, gdyż szkodzą one jedynie sprawie narodowej. „Romanul“ oświadcza, że rząd przedsięweźmie wszelkie środki przeciw ruchowi. Minister Bratiano wyjechał do Giurgewo, aby koniec położyć tym zajściom.

B e l g r a d 25. lipca. Proces ukończony; rząd stawia roszczenia na 140.000 dukatów wynagrodzenia za poniesione szkody.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego